

Ale historia...
Mamy
niepodległość!



Text © copyright by Grażyna Bąkiewicz, 2018
© Copyright for the Polish edition by Wydawnictwo
„Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018

Konsultacja historyczna: Leszek Lewkowicz

Ale historia...

Mieszko, ty wikingu!
Kazimierzu, skąd ta forsa?
Jadwiga kontra Jagiełło
Zygmuncie, i kto tu rządzi?
Stasiu, co ty robisz?
Mamy niepodległość!

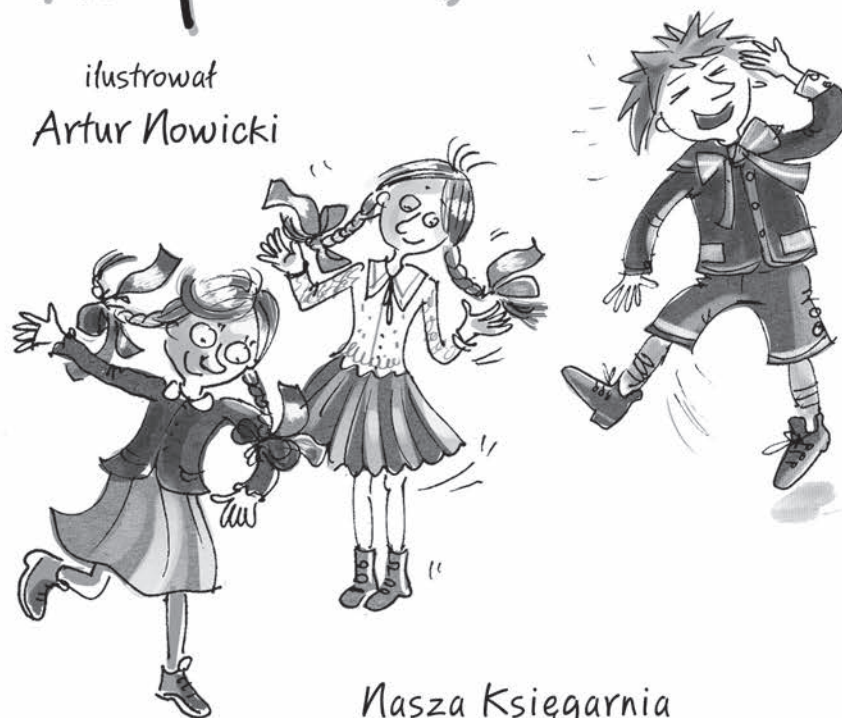
W przygotowaniu kolejne części.



Grażyna Bąkiewicz

Ale historia... Mamy niepodległość!

ilustrował
Artur Nowicki



Nasza Księgarnia

Jak to słowo brzmiało? Ragalia? Regulia?

– Znalazłam! Znalazłam! – wrzasnęła Jolka. – Regalia to korony naszych królów, skradzione i zniszczone przez Prusaków.

– Dobrze! – Pan Cebula otworzył oczy, pokiwał Jolce z aprobatą, a potem opowiedział coś, co nie mieściło się nam w głowach. O grabieży, w której brał udział sam król pruski Fryderyk Wilhelm II.



– W 1811 roku korony i berła naszych królów zostały przetopione na pruskie monety – oświadczył, a my rozdziawiliśmy buzie ze zgrozy.

– O nieee!!!



Tymczasem złodzieje
są już pod drzwiami skarbcu.

Otwieraj, ślusarzu!

Drzwi stawily nieoczekiwany opór.
Wytrychy nie dzialaly.

Wysadzmy je armata.

Nie dam rady. Te zamki sa zbyt skomplikowane.
Nikt ich nie otworzy.

Sklepienia moga
nie wytrzymac,
ludzie sie zbiegną.
A król nakazal dyskrete.

Jest jeden sposob.

Trzeba wyjac kamienny próg spod drzwi...

Tak zrobili. Wyrabali otwór pod drzwiami, jeden wslizgnal sie do środka i otworzył zabezpieczenia od wewnątrz. Potem byly kolejne drzwi, ale i te wywazano lub zdejmowano z zawiasów. Po kilku godzinach weszli do skarbcu.

Znaleziono 2 skrzynie zelazne zamknięte
na podwójne zamki i 7 klódek.

W ich środku znajdowalo sie 19 mniejszych
skrzynek, w tym najcenniejsza kryjaca polskie
regalia - zwana SEPETEM.

Prusacy przepitowali
zawiasy, a tam skarby.

Ładujcie
do worków...

...koronę Chrobrego,
koronę królowych,
koronę do odbierania hołdów,
koronę węgierską wykonaną na wzór korony Stefana,
koronę szwedzką, prywatną dynastii Wazów...
cztery berły, pięć jabłek, dwa miecze, dwa relikwiarze...

Nazajutrz pralaty widzi otwarte drzwi.

Kradzież, kradzież na Wawelu!
Włamanie do skarbcu koronnego!

W skarbcu zostaly
tylko 2 zardzewiale
grunwaldzkie miecze
i inwentarz zawierajacy
spis 120 przedmiotów,
które zniknely.

Tymczasem regalia pojechaly na wozie do Koźla, Wrocławia i Berlina, gdzie
przeleżaly kilkanaście lat
w skarbcu Hohenzollernów.

Oddajcie nam
nasze korony,
regalia!

Polacy dopominali sie, ale nikt ich nie sluchal.

Rok 1809, Królewiec. Trwaja wojny napoleonskie i Prusy potrzebuja pieniedzy.

Nakazuje rozbić
i przetopić polskie korony.

Polacy nadal sie dopominaja.

Oddajcie
nasze
korony!

Nawet rosyjscy carowie
sla do Prus ządania.

Oddajcie
korony!

Niestety. Regalia
zostaly zniszczone.
Kamienie szlachetne o wartosci
ponad pół miliona talarów
zostaly sprzedane.

500000,-

Rok 1811 - ze złotego
i srebrnego kruszcu
(około 12 kilogramów)
wybito monety.

Trochę nas to zszokowało. Co tam trochę! Byliśmy wstrząśnięci, oszołomieni, po prostu zdruzgotani. Dotknęła nas boleśnie świadomość bezpowrotnej straty.

– O matko!

– Skandal!

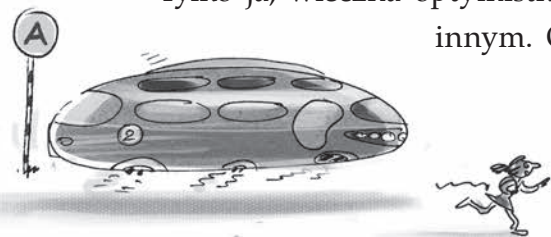
– Tak przecież nie można!

– Dzieciaki na całym świecie podziwiają berła i korony swoich królów, a nas tego pozbawiono. – Ilcia pociągnęła nosem i wszyscy czuliśmy to samo.

Nagle zrozumieliśmy skalę tragedii, jaka dotknęła Polaków w XVIII wieku.

– To kryminał! – podsumował Słoniou.

Tylko ja, wieczna optymistka, pomyślałam o czymś innym. O rodzicach i ich pracy.



Skoro metale zapamiętują kształty i potrafią do nich powrócić, to może strata nie jest całkiem nieodwracalna? Nowa technologia uratuje regalia? Miałam ochotę powiedzieć o tym głośno, ale właśnie dotarliśmy do szkoły. Dzwonił dzwonek, a zniecierpliwiony pan dyrektor stał w drzwiach i spoglądał na zegarek.

Ledwo zahamowaliśmy, Cebula wyskoczył z autobusu i zanim przebrzmiał dźwięk oznaczający początek lekcji, był już w szkole. To znaczy prawie, bo wystrojony w dziesiątki sztuk odzieży, utknął w drzwiach i pan dyrektor musiał zastosować ucisk kolanem w wypięty zadek, żeby wepchnąć nauczyciela do środka.

– Nie spóźniłem się! Nie spóźniłem! – wołał historyk. – Mam świadków! Zdążyłem!

Pan dyrektor tylko westchnął.



My, ciągle oszołomieni losem królewskich koron, gramoliliśmy się bez pośpiechu. Przy tamtej tragedii spóźnienie to rzecz bez znaczenia.

– A wy na co czekacie? Na specjalne zaproszenie? – Uwaga pana dyrektora w końcu skupiła się na nas. – I czemu właściwie się spóźniliście?

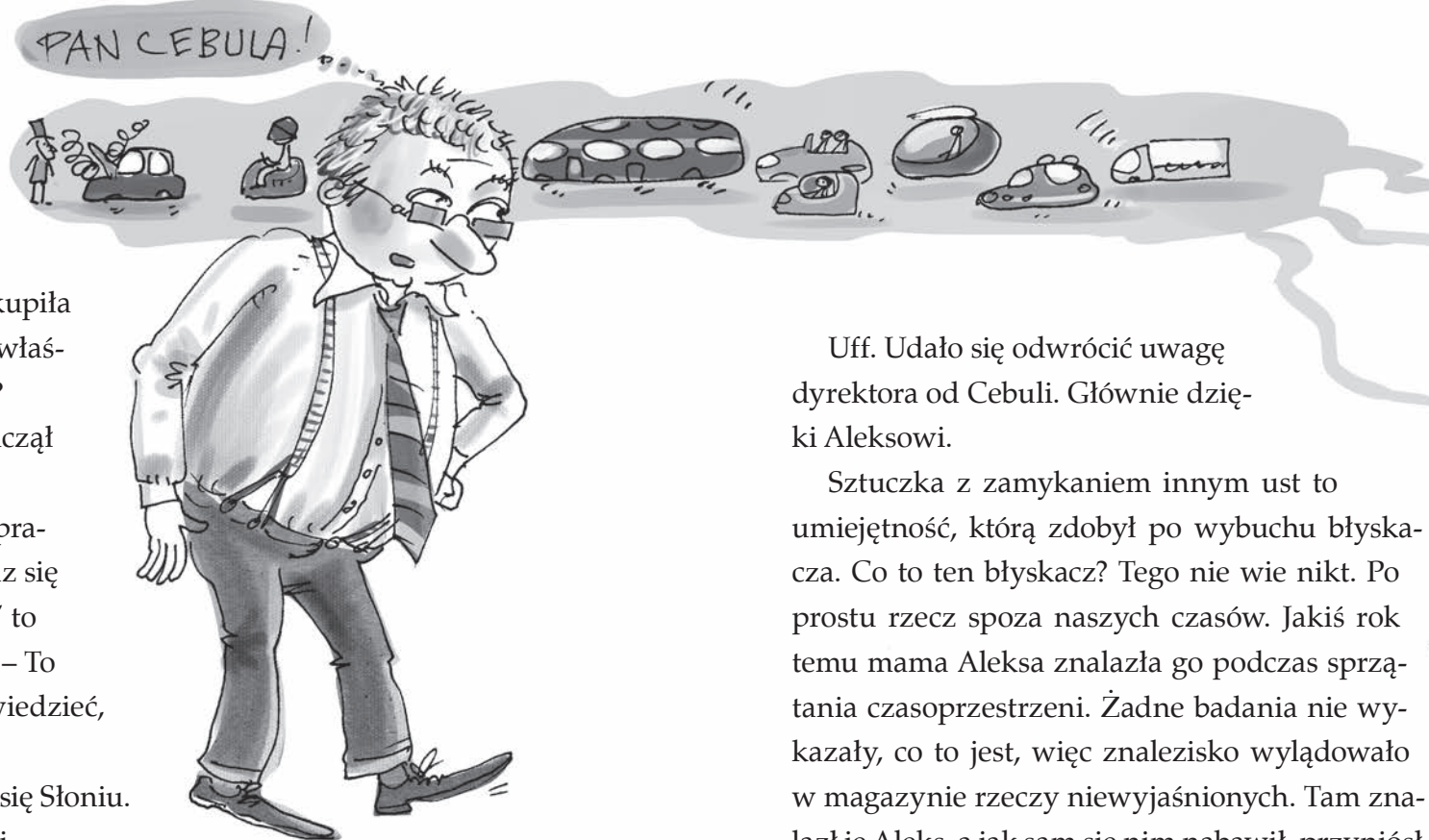
– Bo Cebula... – zaczął Słoni.

– Pan Cebula – poprawił go dyrektor i zaraz się zająknął, bo „Cebula” to przecież przezwisko. – To znaczy, chciałem powiedzieć, pan od historii...

– No tak – zgodził się Słoni.
– Otóż pan od historii...

Nie wiadomo, co chciał powiedzieć, ale istniało zagrożenie, że wypaple o tym, jak zatrzymaliśmy autobus i uciekliśmy przed strażą miejską, i zrobi się afera. Był tylko jeden sposób, by powstrzymać jego długi język. Wystarczył lekki ruch dłoni Aleksa, żeby Słoni się rozkaszał i zamilkł.

– Na drodze był korek! – wyjaśniliśmy chórem. – Ogromny! I nie dało się go ominąć.



Uff. Udało się odwrócić uwagę dyrektora od Cebuli. Głównie dzięki Aleksowi.

Sztuczka z zamykaniem innym ust to umiejętność, którą zdobył po wybuchu błyskacza. Co to ten błyskacz? Tego nie wie nikt. Po prostu rzecz spoza naszych czasów. Jakiś rok temu mama Aleksa znalazła go podczas sprzątania czasoprzestrzeni. Żadne badania nie wykazały, co to jest, więc znalezisko wylądowało w magazynie rzeczy niewyjaśnionych. Tam znalazł je Aleks, a jak sam się nim nabawił, przyniósł do szkoły, żebyśmy i my zobaczyli. Rzecz miała wielkość małej piłeczki i ładnie migiała, więc nazwaliśmy ją błyskaczem i rzucaliśmy nią po klasie, dopóki nie wybuchła. Z przygody wyszliśmy bez szwanku, jednak wkrótce niektórzy zaczęli odkrywać u siebie pewne dziwne umiejętności. Na przykład Aleks ruchem palca ucisza, kogo zechce, Zuzka lokalizuje

dowolny obiekt, Gruby znajduje w kieszeniach wszystko, co mu akurat potrzebne. Ja do dziś miałam wrażenie, że zostałam pominięta przy rozdziale darów, więc poranne wydarzenia nieco mnie oszołomiły. Czyżby trafiła mi się umiejętność siania spustoszenia? W innych okolicznościach może bym się ucieszyła, ale niestety kłóciło się to z moimi planami związanymi z ju-jitsu. Jeśli miałam dalej trenować i brać udział w zawodach, to chciałabym walczyć uczciwie i zwyciężać dzięki własnym umiejętnościom, a nie jakimś cudom. Dodatkowa moc w dłoniach to przecież nic innego jak doping.

Coś mi mówiło, że ten dzień zapowiada się na najczarniejszy w moim życiu. Wrodzony optymizm nie pozwolił

– Wszyscy na lekcję! – zawołał w tym momencie pan dyrektor.

Odpuściłam. No cóż, miałam przed sobą cały dzień, a zegar w niczym mi przecież nie zawinił.

Westchnęłam i ruszyłam do klasy.

Pan Cebula zdążył już zapisać na tablicy temat: Odzyskanie niepodległości przez Polskę.



mi jednak od razu popaść w rozpacz. Może to wszystko pomyłka? Kusiło mnie, by od razu rozwiązać wątpliwości. Wycelowałam palcem w szkolny zegar i...

Wydawnictwo NASZA KSIĘGARNIA Sp. z o.o.

02-868 Warszawa, ul. Sarabandy 24c

tel. 22 643 93 89, 22 331 91 49,

faks 22 643 70 28

e-mail: naszaksięgarnia@nk.com.pl

Dział Handlowy:

tel. 22 331 91 55, tel./faks 22 643 64 42

Sprzedaż wysyłkowa: tel. 22 641 56 32

e-mail: sklep.wysylkowy@nk.com.pl www.nk.com.pl

Książka została wydrukowana na papierze

Creamy 70 g/m² wol. 2,0.

ZÍNG

Redaktor prowadzący *Katarzyna Piętka*

Opieka redakcyjna *Magdalena Korobkiewicz*

Korekta *Zofia Kozik*

Redaktor techniczny, DTP *Joanna Piotrowska*

ISBN 978-83-10-13394-6

PRINTED IN POLAND

Wydawnictwo „Nasza Księgarnia”, Warszawa 2018 r.

Wydanie pierwsze

Druk: Zakład Graficzny COLONEL, Kraków